



Tomasz Zarycki

Instytut Studiów Społecznych UW

Peryferie czy pogranicza? Krytyczne spojrzenie na współczesne sposoby posługiwania się pojęciem „pogranicza”

W niniejszym tekście chciałbym zaproponować krytyczne spojrzenie na dominujące obecnie sposoby posługiwania się pojęciem „pogranicza”. W szczególności odnosić się będę do jego funkcjonowania we współczesnym dyskursie nauk społecznych głównego nurtu, a także w sferze praktyk społecznych znajdujących się pod wpływem owego dyskursu. Idea czy też hasło „pograniczy” w obecnym rozumieniu cieszy się już od dłuższego czasu niemalejącą popularnością zarówno na płaszczyźnie akademickiej oraz intelektualnej, jak też w dyskursach szeregu sfer praktyki społecznej, w szczególności polityki regionalnej i kulturowej. Chciałbym się więc zastanowić nad powodami, dla których model „pograniczy” zyskał sobie dziś aż taką nośność w polu naukowym oraz wskazać, co różni go od innych ujęć podobnych zagadnień, w szczególności od ujęć w kategoriach modeli centro-peryferyjnych.

Użyteczne rozróżnienia w odniesieniu do problematyki pograniczy poczynił Grzegorz Babiński (1997, s. 51), który wyróżnił dwa paradygmaty studiów nad nimi. Pierwszy paradygmat przyjmuje, iż zjawiska na pograniczach są swoiste i autonomiczne w stosunku do procesów zachodzących w centrach. Przyczyny procesów mających miejsce na pograniczu są w takim ujęciu w większości wewnętrzne, a więc i studia nad nimi ograniczać się mogą zasadniczo do ich obszaru. Paradygmat drugi zakłada, że pogranicza są przede wszystkim częściami większych całości

i zasadnicze przyczyny zachodzących tam zjawisk lokować należy poza ich granicami. Według tej koncepcji studia nad pograniczami muszą obejmować interakcje pomiędzy nimi a ich otoczeniem, z dużym naciskiem na analizę polityk prowadzonych na peryferiach przez podmioty zewnętrzne. Drugi z wyróżnionych tu paradygmatów odpowiada zasadniczo postrzeganiu pograniczy jako peryferii, pierwszy zaś przyjmowany jest w dużej części studiów prowadzonych w dominującym paradygmacie pogranicza. Sam Babiński bierze także pod uwagę to, że pogranicza prawie zawsze rozpatrywać można jako obszary peryferyjne. Stwierdza, że są one zawsze „czyjeś”, jakkolwiek podkreśla, że czasem mogą być to peryferie bez wyraźnych centrów. Co więcej, odwołuje się do teorii zależności centro-peryferyjnych, w szczególności do jej ujęcia przez znanego norweskiego politologa Steina Rokkana (1975). Przywołuje przede wszystkim jego rozróżnienie różnych wymiarów dominacji centrów nad peryferiami (politycznego, prawnego, kulturowego i religijno-kulturowego), zwracając uwagę za Rokkanem, że wymiary te nie muszą się pokrywać. Poszczególne centra wywierające wpływ na te same peryferie mogą bowiem dominować na ich terenie w różnych wymiarach, tworząc na peryferiach specyficzną konfigurację oddziałujących na nie, często wzajemnie się neutralizujących, sił. Uznając intelektualną użyteczność narzędzi teoretycznych z zakresu zależności centro-peryferyjnych oraz przychyłając się do postulatu konieczności analizy pograniczy w szerszym kontekście większych całości, w których funkcjonują, Babiński, jak wszyscy prawie badacze pograniczy, wraca jednak do tego ostatniego pojęcia jako podstawowego punktu odniesienia swoich analiz, raczej unikając terminu „peryferie”.

Jak można przypuszczać, preferencja dla paradygmatu „pogranicza” kosztem paradygmatu „centro-peryferyjnego”, która zresztą przejawia się dziś w większości prac poświęconym regionom uznanym za wielokulturowe i/lub położonym w sąsiedztwie granicy, w zupełnym zignorowaniu podejść centro-peryferyjnych, ma istotne liczne uwarunkowania, m.in. polityczne lub ideologiczne. W szczególności można zwrócić uwagę na to, że paradygmat centro-peryferyjny wpisuje się dość wyraźnie w tzw. podejścia krytyczne czy też lewicowe, inspirowane m.in. tradycją szkoły teorii zależności (*teoria de la dependencia*) z jej klasykami, takimi jak Raul Prebisch i Celso Furtado, oraz dorobkiem teorii systemu światowego rozwijanej pod kierunkiem Immanuela Wallersteina. Współcześnie

paradygmat centro-peryferyjny odnieść można do analiz krytycznych procesów globalizacji, a szerszej – do podejścia opierającego się na badaniu konfliktów społecznych, problemów władzy i nierówności społecznych, przemocy symbolicznej oraz różnych form dominacji i natury hierarchii społecznych. Jednym z bardziej znanych przedstawicieli tego nurtu badawczego jest także Pierre Bourdieu skupiający się w ostatnich latach swoich życia na badaniu nowych form dominacji (Bourdieu 2001). Podejściu temu należałoby przeciwstawić znacznie bardziej popularny, zwłaszcza we współczesnej Polsce, paradygmat integracji społecznej, w który zdaje się wpisywać większość badań prowadzonych w ramach paradygmatu pogranicznego. Chodzi tu o podejście oparte na badaniu mechanizmów wzmacniających siły spójności i solidarności społecznej (Siisiäinen 2000). Poszukuje ono sposobów tworzenia i internalizacji przez wspólnoty podzielanych wartości wytwarzających konsensus ideowy, równowagę sił społecznych. Ten abstrahujący zwykle od problematyki nierówności i konfliktów paradygmat jest też bazą do tworzenia recept wzmocnienia społecznych podstaw stabilnego rozwoju gospodarczego. Poszukiwanie rozwiązań zwiększających sprawność gospodarczą wydaje się w tym ujęciu zwykle priorytetem, za pomocą którego uzasadnia się też często proponowane normatywne modele reform społecznych, w szczególności przebudowy społeczności uznanych za wielokulturowe czy różnorodne społecznie. Dla przedstawicieli tego paradygmatu, do których zaliczyć można m.in. Roberta Putnama, kluczową wartością jest uogólnione zaufanie i kapitał społeczny rozumiany jako zasób budowany i wykorzystywany wspólnie przez społeczności. Stanowi on więc także pojęcie, do którego odwołują się często teoretycy i analitycy regionów w paradygmacie pograniczy.

W niniejszym tekście chciałbym się przyjrzeć współczesnym polskim sposobom funkcjonowania dyskursu pograniczy z perspektywy wspomnianego wcześniej podejścia krytycznego, odwołując się zarówno do tzw. krytycznej analizy dyskursu (Duszak, Fairclough 2008), jak i wzmiankowanych teorii zależności centro-peryferyjnych. Pragnę więc zwrócić uwagę na to, jak ujmować można regiony określane dziś w pierwszej kolejności jako pograniczne z punktu widzenia analizy centro-peryferyjnej. Przypomnijmy, że podstawowa typologia peryferii Steina Rokkana (1980) obejmuje następujące kategorie: peryferie stykowe (*interface peripheries*), enklawy (*enclaves*), niedoszące centra (*failed centers*) oraz

peryferie zewnętrzne (*external peripheries*). Zauważmy, że pogranicza mogą być prawie zawsze rozumiane jako regiony nakładania się na siebie oddziaływań dwu lub większej liczby ośrodków centralnych, czyli w modelu Rokkana odpowiadać będą zwykle peryferiom stykowym. Co daje nam takie ich ujęcie? Przede wszystkim wpisuje ich analizę w pierwszy z wyróżnionych przez Grzegorza Babińskiego paradygmatów, a tym samym kieruje uwagę na interakcję pomiędzy badanymi regionami a silniejszymi ośrodkami, od których zależą. Unikamy w ten sposób analizy procesów społecznych w sposób abstrahujący od ich szerszego otoczenia. Dodatkowo analiza w kategoriach Rokkanowskich nie tylko uwypukla znaczenie zależności pomiędzy centrami i peryferiami, lecz także wskazuje na istotność interakcji wyższego szczebla pomiędzy centrami konkurującymi o wpływy na danych peryferiach stykowych. Chodzi tu z jednej strony o interakcje pośrednie na danym pograniczu oraz na innych obszarach i polach stykowych pomiędzy danymi centrami, z drugiej zaś – o interakcje bezpośrednie, które można określić mianem kontaktów „ponad głowami” danych peryferii. Procesy zachodzące w skali regionalnej mogą być bowiem silnie powiązane z tym wyższym, często nawet globalnym aspektem relacji pomiędzy centrami różnych szczebli. Wyraźne jest więc w podejściu centro-peryferijnym podkreślenie znaczenia relacji władzy pomiędzy podmiotami w różnych wchodzących ze sobą w interakcję wymiarach. Kluczowy jest tu proces podporządkowania peryferii przez centra, jego zmienna dynamika obejmująca także cofanie się zależności i jej zmiany w wymiarach hierarchii pól różnego szczebla (globalnego, narodowego, regionalnego itp.) i charakteru (politycznego, ekonomicznego, kulturowego, religijnego itp.) oraz powiązanych z różnymi ośrodkami centralnymi. W podejściu pogranicznym, podobnie jak w większości analiz w paradygmacie integracyjnym, relacje władzy, szczególnie te wynikające z zewnętrznej gry nierzadko wzajemnie neutralizujących się interesów, zostają zwykle mniej lub bardziej zmarginalizowane. Pogranicza jawią się więc tu jako swoista „ziemia niczyja”, na której swobodnie przenikają się tradycje i najróżniejsze kultury, a podmioty znajdujące się w jej przestrzeni mają pełną wolność wyboru tożsamości wynikającą z ich indywidualnie konstruowanej podmiotowości. Ten sposób oglądu pogranicznej rzeczywistości społecznej wiąże się także z tym, iż omawiane podejście charakteryzuje się też zwykle przyjęciem normatywnego założenia o malejącej

roli państwa narodowego. Założenie to rozumiane jest bądź to jako opis rzeczywistości społecznej, a w szczególności jej najbliższej przyszłości, bądź to jako co najmniej postulat warunkujący sposób projektowania idealnych wizji badanych regionów i normatywnego określania ich pożądanej trajektorii rozwoju. Zwykle towarzyszy mu pomijanie analizy wymiaru geopolitycznego położenia regionów i unikanie nazywania po imieniu geopolitycznie uwarunkowanych napięć i hierarchii obserwowanych w społecznościach regionalnych w związku z uwikłaniem ich elit w zewnętrzne gry geopolityczne. Tę ostatnią okoliczność można tłumaczyć także kompromitacją geopolityki jako pseudonauki wykorzystywanej przez dekady do legitymizacji działań o jawnie politycznym, a często ekspansjonistycznym charakterze. Warto jednak zwrócić uwagę na współczesny rozwój tzw. geopolityki krytycznej (Ó Tuathail 1996), która próbuje dostarczyć narzędzi opisu zależności globalnych, niebędących jednocześnie formą narzucania i legitymizacji określonych normatywnych wizji porządku światowego. Analizuje ona bowiem jako oddzielną kategorię „obrazy” ładu geopolitycznego, odwołując się do krytycznej analizy dyskursu, dzięki czemu jest w stanie przynajmniej częściowo uniknąć bezrefleksyjnego uwikłania w reprodukcję relacji władzy. Jak wiadomo, zostały już podjęte interesujące próby stosowania geopolityki krytycznej do opisu procesów geopolitycznych zachodzących w naszej części Europy (Kuus 2007).

Charakterystyczną cechą dyskursu „pogranicza” wydają się także wyraźne w nim napięcia pomiędzy elementami deskryptywnymi a normatywnymi. Z jednej strony prace odwołujące się do paradygmatu pograniczny zawierają często bardzo silny komponent empiryczny, starając się w sposób systematyczny rekonstruować relacje społeczne w określonych społecznościach. Z drugiej strony ich punktem odniesienia jest nierzadko mniej lub bardziej normatywna wizja ładu społecznego, który określić można jako idealną wspólnotę wielokulturową funkcjonującą w oderwaniu od relacji dominacji. Wiele analiz prowadzonych w tym paradygmacie wieńczy przedstawienie przez autorów różnego rodzaju zaleceń i wskazówek dla polityk regionalnych i lokalnych. Często są to zalecenia o charakterze politycznym sugerujące określone wybory w kształtowaniu tożsamościowych ram funkcjonowania społeczności. Te cechy omawianego dyskursu mogą być podstawą do spojrzenia na współczesny akademicki paradygmat opisu „pograniczny” jako na kolejną ich ideologię.

Chciałbym się tu odwołać do propozycji Grzegorza Babińskiego wspominającego o „ideologiach pogranicza” rozumianych jako „przypisywanie tym obszarom i zamieszkującym im ludziom jakiejś szczególnej roli, powinności, czasami wręcz misji – na tym obszarze w odniesieniu do centrum” (Babiński 1997, s. 58). Według tego autora ideologie pogranicza „związane były zawsze z dążącymi do dominacji na tych obszarach zbiorowościami zewnętrznymi, najczęściej narodami, bądź z dążącymi do mniejszej czy większej autonomii zbiorowościami z obszarów pogranicza” (ibidem, s. 62). Babiński cytuje w tym kontekście przede wszystkim słynną koncepcję „przesuwającego się pogranicza” Fredericka J. Turnera z 1893 r., pogranicza, na którym wykuwał się amerykański etos pioniera (Turner 1893). Za jej formy uznać można także różne ideologie kresowe, Polską czy też rosyjską ideologię Syberii (Bassin 1993), jak również niemiecką ideologię wschodnich rubieży Prus (Hryniewicz 2008). Babiński wspomina ponadto o ideologii „tutejszości” będącej dla odmiany przejawem akceptacji statusu peryferyjnego. Przeciwstawia jej ideologie podmiotowości obszarów pogranicza, których formami mogą być programy regionalnej autonomii czy politycznej odrębności (Babiński 1997, s. 64). Co jednak znaczące, autor ten nie wydaje uważać za ideologię pogranicza jej współczesnego paradygmatu dominującego w dyskursie nauk społecznych. Pozostaje on bowiem dla niego w dużym stopniu znaturalizowaną ramą teoretyczną własnych analiz, choć należy zaznaczyć, iż wyidealizowanego mitu pogranicza nie traktuje on jako opisu rzeczywistości, rozpatrując go raczej w kategoriach możliwości. Piszem m.in., że

przejściowy i niedookreślony charakter pogranicza i zamieszkujących je społeczności może rodzić większą otwartość i tolerancję. Częściej spotykana inność, która może nawet stać się częścią swojskości, pozwala postrzegać odmienność jako coś normalnego. Tolerancja może się kształtować zwłaszcza na tych obszarach pogranicznych, na których żadna z zamieszkujących je zbiorowości nie dominuje i nie dąży do dominacji (Babiński 1997, s. 60).

Powyższy cytat w formie warunkowej wskazuje na jeden z kluczowych elementów idealistycznej wizji pogranicza funkcjonującej we współczesnym dyskursie akademickim. Chodzi o przypisywanie pograniczu szczególnej tolerancyjności oraz otwartości. Przyjrząc się obecnie innym założeniom dyskursu pogranicza, wskazując jednocześnie

na ich dyskusyjność. Fundamentalną presupozycją towarzyszącą rozważaniom prowadzonym w ramach paradygmatu pograniczy jest też związana z postulatem zaniku państwa narodowego wizja wrastającej transparentności wszelkich granic i coraz większego przenikania się przeróżnych wpływów kulturowych oraz grup społecznych. Jak pisze na przykład Renata Suchocka, „symbolem współczesności staje się permanentna transgraniczność i przekraczanie granic, także indywidualnej i zbiorowej tożsamości” (Suchocka 2005, s. 17). Jak się wydaje, ta wizja bezprecedensowej przepuszczalności dawnych granic i nieznaney wcześniej mobilności może być uważana za dyskusyjną, zwłaszcza jeśli zagadnienie rozważać będziemy w dłuższym i szerszym kontekście historycznym. Szczególnie przenikliwej i obszernej krytyce poddał je niedawno niemiecki geograf Ulrich Best (2007). Analizując problematykę na przykładzie sposobów opisywania pogranicza polsko-niemieckiego w dyskursach głównego nurtu, wskazał, iż dawny model „granicy jako bariery” zastępowany jest dziś coraz częściej przez hasła „przestrzeni przepływów”, ducha transgresji oraz slogany o interakcji i współpracy. Wezwanie do przekraczania, otwierania granic, wcześniej będące hasłem krytycznym wobec dominującego państwa narodowego, zostało więc dziś według Besta przejęte przez nowy neoliberalny „dyskurs władzy”, a to rodzi konieczność zdefiniowania nowych celów myśli krytycznej. Jak wskazuje Best, powszechnie suponowana transgraniczność, której symbolem jest przede wszystkim znoszenie granic jako widocznych barier w przestrzeni Unii Europejskiej, może być kwestionowana przez uwypuklenie mało widocznych w dyskursach głównego nurtu aspektów niezmiennego funkcjonowania granic. W szczególności brak szlabanów na drogach nie oznacza, że wszystkie granice są równie przenikliwe dla każdego. Zapomina się często nie tylko o trwających formalnie ograniczeniach w podróżowaniu dla wielu kategorii osób, lecz także o ograniczeniach wynikających z innych wymiarów, na przykład ekonomicznego (brak środków na przemieszczanie się) czy kulturowych (brak kompetencji językowych lub innych). Wreszcie Best pokazuje, że brak formalnych kontroli granicznych nie oznacza zaniku hierarchii i relacji władzy zarówno pomiędzy jednostkami przestrzennymi, jak i grupami społecznymi kontrolującymi określone terytoria. Można ponadto zauważyć, że w przestrzeni europejskiej, oprócz procesów osłabiania się roli granic, trwają analogiczne procesy wzrostu ich znaczenia. Doskonałym

przykładem jest tu polska granica wschodnia z Ukrainą, a przede wszystkim z Białorusią i Rosją, w ruchu z którymi obowiązuje od 2004 r. dość surowy obustronny reżim wizowy. Wizja jego narastającej funkcji izolującej, wzmocnionej m.in. w wyniku wejścia Polski do strefy Schengen w ostatnich latach, nie wpisuje się zupełnie w paradygmat wszechogarniającej transgraniczności. Dlatego prawdopodobnie nie jest częstym przedmiotem krytycznych dyskusji, które musiałyby wskazywać na kluczową rolę odegraną przez Unię Europejską w procesie dającym się określić w teoretycznym języku Rokkana jako przesunięcie Polski wschodniej z kategorii peryferii stykowej ku peryferii zewnętrznej, a więc pozostającej pod wpływem jednego tylko centrum. Joanna Kurczewska i Hanna Bojar dość szczegółowo zrekonstruowały słabo słyszalne w dyskursach głównego nurtu, a powszechne w regionie obawy liderów społeczności przygranicznych Polski wschodniej dotyczące zbliżającego się zamknięcia granicy (Kurczewska, Bojar 2002). Jak się wydaje, znaczna część owych obaw okazała się zasadna, zamknięcie wschodniej granicy Polski przyniosło bowiem drastyczne ograniczenie wymiany towarowej i osobowej, w konsekwencji będąc zdecydowanie negatywnym impulsem dla gospodarki całego regionu (Stypułkowski 2011).

Inną często przypisywaną dziś regionom klasyfikowanym jako pogranicza cechą jest szczegółna kulturowa otwartość i różnorodność, które stymulować mają cenioną dziś powszechnie w dyskursie głównego nurtu zdolność do innowacyjności. Zbigniew Świątkowski pisał na przykład w następujący, charakterystyczny sposób o pograniczu polsko-niemieckim: „Zderzenie różnych doświadczeń kulturowych owocuje wielością punktów widzenia, większą otwartością na nowe pomysły i wielością interpretacji. Jest to zjawisko szczególnie sprzyjające innowacjom na skutek poszerzania znaczeń problemów i zwiększania liczby możliwych wariantów ich rozwiązywania” (Świątkowski 2005, s. 301). Ten sam autor, co ciekawe, uznaje jednak równocześnie za naturalne, iż „postęp dokonujący się na terenach peryferyjnych dzisiaj, tak jak i w przeszłości, musi się opierać na transferze innowacji. Efektem tego transferu jest przejście wzorców zachodnich przez peryferie gospodarki europejskiej. Przejmowanie innowacji ułatwia procesy modernizacyjne, szczególnie gdy towarzyszą temu nasilone kontakty z zagranicznymi producentami i konsumentami, dla których te standardy są oczywistym elementem obrazu świata” (ibidem 2005, s. 304).

Owo pomieszanie cech przypisywanych tradycyjnie odpowiednio centrom oraz peryferiom w nowym dyskursie pograniczy wydaje się zjawiskiem dość charakterystycznym. Jego paradoksalność można podsumować, odwołując się do idyllicznego hasła „centrum na peryferiach”, które sformułował w tytule tomu studiów poświęconych Ejszyszkom na Wileńszczyźnie jego redaktor (Perzanowski 2005). Takie idealistyczne przypisanie cech peryferii centrom wydaje się promować wielu innych autorów piszących o pograniczach, okazują się one bowiem w ich wizjach obdarzone cechami takimi, jak wspomniana tolerancja, otwartość, swoboda wyboru tożsamości czy innowacyjność, które – jak wiadomo – są równie często przypisywane ośrodkom centralnym, w szczególności globalnym metropoliom stającym się światowymi fabrykami idei przyciągających ludzi wszystkich kultur i wyznań. Tam odczuwają oni często wyzwolenie z dotychczasowych sieci społecznej kontroli i deklarują możliwość swobodnego wyboru swoich tożsamości, która staje się czynnikiem niewykląmym w lokalne, peryferyjne gry interesów i ideologii. W tym kontekście można zadać istotne pytanie o to, czy wielokulturowość najbogatszych i najszybciej rozwijających się regionów świata, które stawiane są za wzór do naśladowania wszystkim peryferiom, jest nie tylko źródłem sukcesu światowych centrów, ale być może wcale nie rzadziej jego efektem. Nie brak bowiem rozważań na temat regionów peryferyjnych, które identyfikując ich kulturową różnorodność, odnoszą ją do różnorodności światowych metropolii, a przy tym sugerują potencjalność podobnej ścieżki wzrostu dla danej peryferii przy odpowiednim uregulowaniu i wykorzystaniu wielokulturowości. Problem wiąże się ze wspomnianym postulatycznym charakterem części dyskursów pogranicznych. Do zagadnienia tego wrócę jeszcze w niniejszym tekście, tymczasem chciałbym kontynuować refleksję nad przedstawieniem cech tradycyjnie przypisywanych centrom i peryferiom. W szczególności intryguje pojawiająca się w dyskursie pograniczy specyficzna opozycja rysowana pomiędzy centrami a peryferiami, które zwykle nie są określane tym ostatnim mianem, ale właśnie nazywane pograniczami. Na przykład Ryszard Kaczmarek twierdzi, iż „centra to tereny wykazujące w miarę jednolite cechy: stabilność granic, opartych zazwyczaj na naturalnych układach geograficznych, odrębność gospodarczą, jednorodność wyznaniową i kulturową” (Kaczmarek 2010, s. 53). Pogranicza natomiast w jego ujęciu to obszary,

na których brak było skłonności do jednolitości i centralizacji, stanowiące mieszaninę różnorodnych elementów i wpływów kulturowych. Ich cechą konstytutywną jest tzw. pograniczność, rozumiana jako peryferyjność, ale nie traktowana z tego powodu jako coś negatywnego, lecz tworząca samoistnie pozytywne wartości. Takim regionom brak stałych, wyodrębnionych granic zewnętrznych, wiele jest trwałych podziałów wewnętrznych, nie ma jednego centrum kulturowego ani centrum politycznego spajającego region, brak integrującej jednolitości kulturowej, wyznaniowej czy językowej (ibidem).

Justyna Kraszevska twierdzi zaś, iż „terytoria leżące na obrzeżach kultur, stykające się z innymi, wytwarzają swoiste centra, pozostające w jakiejś opozycji do sformalizowanego, ujednoczonego Centrum” (Kraszevska 2008, s. 150). Zauważa ona również, że na pograniczu kluczowe jest „doświadczenie zetknięcia się różnych losów, zdarzeń, języków w kontekście historii [, które] stanowi o «pograniczności»”.

W tej dość charakterystycznej wykładni nowej ideologii pogranicza dowartościowującej je kurtuazyjnie kosztem centrum pojawia się też niezrządkiem istotne zderzenie z tradycyjną ideologią kresową funkcjonującą w tym dyskursie jako negatywny punkt odniesienia. Na przykład Justyna Kraszevska pisze, iż „za Pograniczem, inaczej niż za Kresami, stoi bowiem wielość perspektyw. Styk dwóch lub więcej narodów, grup etnicznych konstruuje przestrzeń pogranicza” (ibidem, s. 150–151). Autorka utrzymuje także, iż tereny pogranicza zawsze są zmieszane kulturowo, a „współistnienie na nich wielu etnosów niesie otwartość postaw” (ibidem). Dodaje ponadto, w sposób charakterystyczny próbując dowartościować pogranicze, iż „mimo peryferyjności położenia jest [ono] przestrzenią europejską” (ibidem, s. 151). W jej przekonaniu „Kresy mają granicę, mają swój «limes», są obszarem zaznaczonym, opanowanym a czasem wręcz zdominowanym przez jedną kulturę. Wielość istnieje, jest obecna na Kresach, stanowi o ich wartości. Jednak wielość jest tam także «mniejszością» wobec kultury «oficjalnej» – narodowej. Stąd też tak mocno akcentowana przez czynniki polityczne narodowość. «Polskość» Kresów istniała w zetknięciu z mniejszością – innością” (ibidem, s. 152). W takiej perspektywie „Kresy dochodzą do limesu, Pogranicze zaś go przekracza” (ibidem). Natomiast „kresowość, w którą wpisana jest różnorodność, nie przekracza jednak granicy swojej kultury. Trwa, zachowując własne wartości, jest «przedmurzem». Narażone na to, co zewnętrzne, i zobligowane przez swoje położenie do zachowania własnych

wartości. Pogranicze zaś istnieje tylko wówczas, gdy tworzy współistnienie, współbrzmienie różnych wartości, języków, tradycji. Z tego współistnienia tworzy się tygiel, mieszanka – Pogranicze” (ibidem).

Powyższa krytyka ideologii kresowej nie jest oceną nową. Pojawił się już cały szereg prac poddających mniej lub bardziej surowej krytyce tzw. dyskurs kresowy. Do jej prekursorów i bardzo wyrazistych przedstawicieli należy francuski historyk Daniel Beauvois (1994). Robert Szwed uznał, iż „tracąc swoją pierwotną wartość deskryptywną, termin «kresy» ostatecznie został zastąpiony w dyskursie naukowym terminem «pogranicze». Kategoria «kresów» stosowana poza jej historycznym kontekstem do opisu współczesnego wschodniego pogranicza Polski ma niską wartość eksplanacyjną” (Szwed 2010, s. 52). Wymienić można tu także prace Bogusława Bakuły (2006) czy Edwarda Kasperskiego (2007). W przekonaniu tego ostatniego autora dyskurs kresowy

niezadko bywa jawnie lub skrycie dyskursem polemicznym, znaczeniowo rozszczepionym, wewnątrznie zideologizowanym. Artykułuje i konfrontuje on położenie, subiektywne doświadczenia i racje rozmaitych, niezadko zantagonizowanych stron. Przybiera on także z tego względu charakter aksjologiczny, interpretacyjny oraz ideologiczny. Ale nie tylko. Dyskurs ten staje się w szerszym ujęciu jawnym lub zakamuflowanym dyskursem posiadania, roszczeń i resentymentów, innymi słowami, dyskursem władzy w Foucaultowskim rozumieniu tego słowa (ibidem, s. 98–99).

W tym kontekście zasadne wydaje się jednak pytanie, czy nie można by powiedzieć, iż nowym Foucaultowskim dyskursem władzy jest dziś także współczesny dyskurs pograniczny. W przeciwieństwie do w dużym stopniu już zdelegitymizowanego czy przynajmniej dość dobrze zdekonstruowanego dyskursu kresowego dyskurs pograniczny pozostaje znaturalizowaną ramą poznawczą znacznej części współczesnych analiz społeczności regionalnych, w szczególności w wymiarze społeczno-kulturowym.

Mówiąc o roli nowego dyskursu pograniczny jako narzędzia władzy symbolicznej, zwrócić można uwagę, iż wyidealizowane wizje pogranicza – jak wspomniałem – pojawiają się w nim raz jako cechy przypisane, innym razem jako postulaty teoretyków pograniczności stawiane dopiero przed regionami. Z jednej więc strony wyidealizowana pograniczność jest wybranym regionom przyznawana jako nobilitujący status, z drugiej zaś stanowi rysowane przed nimi wyzwanie czy wskazywany cel.

Wiąże się bowiem często z ciągle nie do końca rozpoznaną i nie w pełni uporządkowaną, a w efekcie niezaprzęgniętą do procesów rozwojowych wielokulturowością i różnorodnością pograniczy. Wciąż oddalające się pełne osiągnięcie tych i pokrewnych celów może mimochodem funkcjonować jako czynnik pozwalający przypisywać słabość regionów ich niedostatkom kulturowej mobilizacji oraz niepełnemu rozpoznaniu swej pograniczności. Ten stan niespełnienia pozwala na uzasadnianie niezbędności roli teoretyków pograniczy i daje im możliwość definiowania nowych podziałów i hierarchii społecznych w regionach. Dobrym przykładem takiego zdefiniowania wyzwań stojących przed pograniczami są prowadzone przez Joannę Kurczewską (2005) analizy postaw mieszkańców regionów zaklasyfikowanych jako pogranicza. Autorka ta wyróżniła dwa przeciwstawne „wzorce bycia na pograniczu”. Z jednej strony jest to negatywnie naznaczona „orientacja na granicę”, z drugiej zaś – dowartościowana przez nią „orientacja na pogranicze”. Wzorzec pierwszy „wyraża się w kompensacyjnym wytworzeniu przez peryferyjną społeczność lokalną świadomości, którą można określić mianem świadomości obłożonej twierdzy. Na taką świadomość «pracują» nastawienia autarkiczne, ksenofobiczne, roszczeniowe, które stanowią nadbudowę podziału przestrzeni fizycznej i społecznej na przestrzeń swoją i obcą” (ibidem, s. 374). Drugi wzorzec „skupiony jest na postawie otwarcia, urzeczywistnianej przez próby pozytywnego spożytkowania własnych traumatycznych doświadczeń związanych z byciem przy granicy i znalezieniem się w sytuacji pogranicza. To spożytkowanie jest przekształcane w kapitał społeczny, staje się źródłem bogactwa życiowego i bogactwa imaginarium” (ibidem). W myśl wyjaśnień autorki chodzi w tym modelu m.in. o „możliwość takiego głębokiego samopoznania, które unieważni kompleks obłożonej twierdzy i doprowadzi do powstania nowego wzorca reakcji emocjonalno-intelektualnych opartego na idei harmonii, współdziałania czy przynajmniej tolerancji” (ibidem). W podobnym duchu wypowiedział się w tym samym tomie studiów poświęconych wschodnim pograniczom Polski Marian Kempny. W szczególności stwierdził on z wyraźnym rozczarowaniem, iż „występowanie «tożsamości pogranicza» jako tożsamości zdolnej do osławiania różnic kulturowych, tożsamości «budowanej na projekcie» dającym pierwszeństwo «bogactwu kulturowemu» wynikającemu z takiej różnorodności nie zaznaczyło się szczególnie wśród badanych” (Kempny 2005, s. 141). Jednocześnie wyraził przekonanie,

że spotykane na razie rzadko podobne postawy będą się z czasem upowszechniać, co uwarunkowane będzie zwłaszcza perspektywą rosnącej indywidualizacji społeczeństw, która zmieniać będzie także według niego charakter granic w Europie.

W analizach pograniczy o takim charakterze bardzo wyraźnie rysuje się dystans wobec społeczności regionalnych, szczególnie tych ich części, które nie rozwinęły pełnej „orientacji na pogranicze”. Pogranicza są bowiem w takim ujęciu potencjalnie regionami o wielkich perspektywach, mogącymi osiągnąć swoistą moralną wyższość nad centrami, w tym celu jednak muszą one sprostać stawianym przed nimi postulatami normatywnym. Ponadto malowanie obrazu wielu regionów w podobnych kategoriach może być postrzegane jako forma ich „orientalizacji”. Odwołuję się tu do koncepcji „orientalizmu” Edwarda Saïda (1991), zastanawiając się, czy celebrowanie pogranicznej wielokulturowości, różnorodności, przenikania się tradycji itp. nie może być rozpatrywane jako forma egzotyzyacji. Jest to bowiem zwykle swoista kulturalizacja peryferii, która podkreśla ich twórczy i inspirujący charakter, ale której nierzadko towarzyszą obrazy tajemniczej, egzotycznej nieprzeniknioności, trwania zaginionych gdzie indziej tożsamości, wartości, języków i tradycji mogących naturalizować dystans pomiędzy żyjącymi jakoby w „czasie teraźniejszym” czy nawet w „przeszłości” centrami a funkcjonującymi w „przeszłości” peryferiami. Ponieważ regiony wpisywane w kategorię pograniczy są zwykle regionami peryferyjnymi, pozostają one w mniejszym lub większym stopniu zmarginalizowane w wielu wymiarach, zwłaszcza ekonomicznym i politycznym. Narracje „pograniczne” mogą być więc rozpatrywane jako substytuty narracji osłabionego państwa narodowego, w szczególności tych jej elementów, które były silnie związane z kontekstem komunistycznym. Stanowiłyby one kulturową ramę służącą m.in. zachowaniu względnej spójności społecznej i tworzeniu subiektywnego poczucia własnej wartości w społecznościach tracących dotychczasowe ramy polityczne i ekonomiczne swojej egzystencji. Byłoby to elementem szerszego mechanizmu „kulturyzacji” obszarów peryferyjnych (Zarycki 2007), a więc celebrowania ich kulturowej specyfiki, różnorodności itp. przy marginalizacji ich ekonomicznego i politycznego podporządkowania. Innymi słowy, dyskurs „pograniczny” może być także postrzegany jako kompensacyjny. Joanna Kurczewska kompensacyjny charakter przypisywała wyłącznie dyskursowi „zorientowanemu

na granicę”, a więc krytycznemu wobec „innych” zdefiniowanych jako przedstawiciele odmiennych kultur, narodowości czy wyznań. Niemniej sugerowana przez nią alternatywa może być interpretowana jako konkurencyjna oferta kompensacyjna płynąca z centrum bądź centrów różnego szczebla (narodowego, ponadnarodowego itp.). W zamian za akceptację niezmiennego układu strukturalnego podporządkowania peryferie mogą w jej ramach skorzystać z możliwości symbolicznego ich docenienia i promocji w kategoriach przede wszystkim kulturowych. W takim układzie nowym „obcym”, będącym nie tyle wrogiem, ile przedmiotem pedagogicznych zabiegów, staje się mieszkaniec regionu, który nie zdołał się jeszcze przestawić z kolektywistycznej „orientacji na granicę” na indywidualistyczną „orientację na pogranicze”.

Można się zastanawiać, czy omawiana tu normatywna wizja pogranicza nie wpisuje się też niekiedy w powszechną obecnie tendencję do zdejmowania odpowiedzialności za politykę rozwojową z ośrodków centralnych i legitymizacji czynników kulturowych za pomocą podporządkowania im peryferii. Czy nie jest elementem sugerowania przez centra regionom peryferyjnym, iż każdy z nich stać się może nową Krzemową Doliną, jeśli tylko skutecznie wykorzysta swoje „zasoby endogeniczne” (tzn. wewnętrzne, w tym wypadku głównie kulturowe)? W opisanym kontekście dyskurs „pograniczny” należałoby może rozpatrywać jako wpisujący się w założenia tzw. nowego regionalizmu tworzącego współczesną ramę ideologiczną organizacji przestrzennej państw kręgu Unii Europejskiej (Gąsior-Niemiec 2008). Przypomnijmy, iż paradygmat „nowego regionalizmu” obejmuje symboliczne upodmiotowienie regionów, włączanie ich jako samodzielnych podmiotów do gry rynkowej. Istotną funkcją polityczną tego modelu jest obarczenie regionu odpowiedzialnością za własny los umożliwiające ograniczenie mechanizmów redystrybucyjnych w skali kraju. Ich swoistym substytutem staje się kulturowe uznanie, a mechanizm ten uzasadnia m.in. elastyczne i selektywne wykorzystanie regionów i ich zasobów przez korporacje transnarodowe bez konieczności uwzględniania interesów pozostałych części kraju. W praktyce jednak hasła wielokulturowości pograniczy są niezwykle trudne do zamienienia w pragmatyczne działania zwiększające podmiotowość regionów. Tradycyjną strategią jest tu wykorzystywanie tego wątku w promocji, w szczególności mającej na celu przyciągnięcie turystów, jakkolwiek jej efekty są często niezbyt spektakularne. Jak zwraca na przykład

uwagę Andrzej Sadowski, „utrzymuje się powszechna świadomość, że Białystok jest miastem wielokulturowym, choć generalnie mało wiadomo, co z tego wynika dla mieszkańców miasta” (Sadowski 2009, s. 58).

Inną wspomnianą już cechą przypisywaną często pograniczom w omawianym dyskursie jest panująca w nich relatywna swoboda wyboru tożsamości, zwłaszcza orientacji narodowej czy etnicznej. W sposób dość charakterystyczny przypisuje ją obszarom pogranicznym cytowana wcześniej Justyna Kraszevska, kontrastując pogranicza jako „przestrzeń wyboru” z centrami jako przestrzenią przypisanych tożsamości. „Wydaje się – pisze – że tożsamość człowieka pogranicza może być dana, ale może także pochodzić z wyboru. Na pewno jednak jako jednostka [na pograniczu] świadomie dochodzi do wyboru wartości” (Kraszevska 2008, s. 151). Co ciekawe, autorka ta w zakresie ilustracji omawianego zjawiska przywołuje relację J. Stempowskiego z przedrewolucyjnej Odessy. Można by zapewne dyskutować, w jakim stopniu ówczesną Odessę da się zaliczyć do kategorii pogranicznej, w jakim zaś należy ją rozpatrywać jako metropolię, czyli centrum. Tak czy inaczej, jej w dużym stopniu kosmopolityczny charakter owiany do dziś legendą wydawał się mieć naturę zbliżoną do tej, jaką można obecnie obserwować w miastach globalnych, takich jak Nowy Jork, Londyn czy Hongkong. W kontekście dyskusji nad zagadnieniem swobody wyboru tożsamości warto jednocześnie zwrócić uwagę na inny problematyczny aspekt wielu analiz prowadzonych w ramach paradygmatu pograniczy. Chodzi mianowicie o abstrahowanie ich od roli kontekstu instytucjonalnego, w szczególności tego określanego przez instytucje państwa narodowego, w ramach których toczą się pograniczne gry tożsamościowe. Jak zwraca uwagę Grażyna Woroniecka, „żadna kultura istniejąca na terytorium objętym organizacją państwową nie może rozwijać sobie właściwej, odrębnej organizacji politycznej całkowicie w oderwaniu od tegoż państwa. Z drugiej strony nowoczesne państwo charakteryzuje tendencja do tzw. inkluzyj, czyniącej tematami politycznymi coraz szerszy zakres sfer instytucjonalnej i prywatnej aktywności jednostek” (Woroniecka 2003, s. 114). Jak argumentuje Woroniecka, zawsze więc, gdy mówić będziemy o etniczności w kategoriach terytorialnych, jej relacje z hegemoniczną, tzn. regulowaną w centrum organizacją polityczną będą istotnym czynnikiem wpływającym na kształt konkretnych jej wymiarów. Tymczasem w wielu badaniach empirycznych „organizacja sfery publicznej w pojęciach

politycznych jest dla autorów wręcz przeźroczysta w swojej oczywistości, a wtedy nieświadomie włączają się ze swoją pracą w politykę kulturalną państwa bądź po stronie jej protagonistów, bądź krytyków” (ibidem, s. 115). W drugim wariancie, co wydaje się typowe dla paradygmatu pograniczy suponującego panującą na nich szczególną indywidualną swobodę wyboru tożsamości, „etniczność zostaje zdefiniowana «poniżej» poziomu organizacyjnego, w wymiarze tożsamości jednostkowych, a wnioskowanie nie obejmuje badania ich przekształceń w sferę manifestacji symbolicznych, powiązanych z dalszymi poziomami organizacji” (ibidem). Woroniecka wskazuje, że badanie interakcji różnych działań tożsamościowych „w związku z aspektem dominacji państwa nie może jednak polegać na braniu za dobrą monetę deklaracji o równych prawach mniejszości narodowych czy nawet badaniu regulacji prawnych bądź orzeczeń sądowych dotyczących przypadków dyskryminacji na tle narodowościowym. Państwo ingeruje w kształt kultur na swoim terytorium w sposób równie złożony jak głęboki, na dodatek bywa to w pewnej mierze relacja dwustronna” (ibidem, s. 116). Jak zatem uważa cytowana autorka, w sytuacjach analizy regionów wielokulturowych porządek administracyjno-prawny państwa jest często niewidoczną, a kluczową zmienną. W jej przekonaniu warto w szczególności badać, jak wpływa on na sytuacje poszczególnych grup, ale i to, jak są w stanie oddziaływać na ten porządek, zwłaszcza na instytucje państwa. Woroniecka postuluje także zwrócenie uwagi na powiązanie polityk międzynarodowych z politykami wobec mniejszości w poszczególnych krajach. Co więcej, uważa, iż „państwo neutralne narodowo” jest idealizacją, bo polityki państwowe zawsze mają określony kształt, a „im większy stopień inkluzji politycznej, tym silniej zaznacza się element narzucania rozwiązań praktycznych zadekretowanych jako jednakowe dla wszystkich współzamieszkujących kultur, wypierając właściwe poszczególnym kulturom rozwiązania partykularne” (ibidem, s. 124). Przyjmując taki punkt widzenia, można uznać, że postulowany przez idealistyczne dyskursy wizje pogranicza jako docelowo wielokulturowego, tolerancyjnego i twórczego tygla pozbawionego hierarchii wiązać się muszą z naturalizacją kulturowego wymiaru dominującego w danym regionie porządku polityczno-prawnego. Innymi słowy, można zakładać, że chodzi o postulowanie sytuacji, w której kluczowe hierarchie są na tyle znaturalizowane, że wydają się nie istnieć,

tworząc jednocześnie wizję swobodnego wyboru tożsamości, których polityczna siła okazuje się jednak w praktyce nieznacząca.

Taka optyka prowadzić może do wyparcia z pola percepcji dyskursów głównego nurtu znacznej części istotnych konfliktów interesów pomiędzy grupami o odmiennych tożsamościach czy inaczej definiowanych interesach. Efektem tego może być sytuacja, w której konflikty te, niezależnie od ignorowania ich przez dominujące dyskursy, toczą się dalej, znajdując dyskursywne odzwierciedlenie w polach zmarginalizowanych, często o mniej lub bardziej radykalnym charakterze. Ciekawym przykładem takiej sytuacji są trudności z wpisaniem obrazu konfliktów narodowościowych mających współcześnie miejsce na Wileńszczyźnie w jej wizję tworzone w idealistycznym paradygmacie pogranicza. Oto, jak sytuacje w tym zakresie interpretuje znany badacz problematyki stosunków polsko-litewskich Zbigniew Kurcz:

W związku z modą na wyciszenie, łagodzenie i usuwanie kwestii narodowej, która – w nowej formie wyrozumowanej wspólnoty, jaką stanowić będzie Unia Europejska – ma stracić na znaczeniu lub po prostu zdezaktualizować się, właśnie na tle narodowościowym stały się procesami trudniej poddającymi się aktywności badacza. Moda na europejskie powszechniki i harmonijne wizje mającego nastąpić porządku spowodowała, że nawet rozbijałam właśnie na tle narodowościowym poświęca się niewiele miejsca lub po prostu nie informuje się o nich opinii publicznej. Kiedy już jednak następuje ujawnienie sporów na tle narodowościowym, to zantagonizowane społeczności i ich przywódcy są przedstawiani jako „niedzisiejsi” i awanturnicy lub bardziej uczenie – jako nacjonaliści, ksenofobowie, pogrobowcy faszystów bądź komunistów. Taki obraz wyłania się z lektury wysokonakładowej prasy codziennej i czasopism pozostających pod wpływem współczesnych sił postępu. Z kolei zwykle niskonakładowe periodyki środowisk narodowych szczegółowo analizują warstwy i etapy konfliktów, nie pomijając towarzyszących właśnie ocen i emocji (Kurcz 2005, s. 396–397).

Nie brak także innych przykładów wyłączenia z dyskursu pogranicznego problematyki napięć i hierarchii międzykulturowych. Nienazywane po imieniu, jako niepasujące do modelu postulującego pełną równość kultur i brak konfliktów, są tym trudniejsze do regulowania, łagodzenia, a ogólniej – akomodacji w systemie politycznym. Przykładem może być tu opinia Andrzeja Sadowskiego odnosząca się do Białegostoku, który był w jego przekonaniu od lat „obszarem otwartych lub ukrytych zmagają

między grupami narodowościowymi miasta – najczęściej także z wykorzystaniem autorytetu i wpływów przedstawicieli władz centralnych” (Sadowski 2009, s. 56). Owe gry interesów pozostają jednak w dalszym ciągu mniej lub bardziej ukryte także w dyskursie naukowym, a paradygmat pogranicza traktowanego jako autonomiczna całość nie sprzyja studiom skierowanym na analizę interakcji elit społeczności peryferyjnych z elitami centralnymi oraz sposobów wykorzystywania przez nie instytucji ogólnopaństwowych.

Problematyka powiązań elit peryferyjnych z elitami centralnymi jako czynnik składający się na wyjaśnienie procesów społecznych występujących w regionach wielokulturowych wydaje się także jednym z bardzo ważnych wątków niewpisujących się zwykle w paradygmat pograniczny. Czynnik ten może tłumaczyć m.in. napięcia pojawiające się między częścią elit peryferyjnych a społecznościami regionalnymi. Szczególnie interesującym przykładem takiego napięcia jest przypadek odwołującej się bezpośrednio do hasła i dyskursu pograniczny znanej sejneńskiej fundacji oraz ośrodka Pogranicze. Mikołaj Gurdała przedstawił ciekawe studium odbioru tej nawiązującej do ideałów wielokulturowości instytucji przez społeczność lokalną. Doszedł on m.in. do wniosku, iż „w istocie «Pogranicze» jest instytucją dla ludzi z zewnątrz, a nie członków lokalnej społeczności” (Gurdała 2005, s. 269), oraz że „prowadzony przez instytucję program otwartego regionalizmu i lokalności może nosić znamiona abstrakcyjnej wielokulturowości, planu narzuconego niejako z zewnątrz, który w pewien określony sposób definiuje społeczność lokalną i jej członków. Wówczas wielokulturowość jest jedynie planem, a nie pracą nad istniejącą rzeczywistością społeczną” (ibidem, s. 270). Gurdała odnotował w Sejnach przypadki wyraźnej podejrzliwości wobec „Pogranicza”, także uprzedzenia co do przypisywanego pracownikom fundacji pochodzenia żydowskiego oraz domysły co do źródeł jej finansowania. Jak donosił, „narratorzy zaznaczają, że wszystkie grupy etniczne w Sejnach [Litwini, Żydzi] mają swoje ośrodki kulturalne, Polacy nie. Sugerują w ten sposób, że «Pogranicze» nie reprezentuje Polaków, ale Żydów. Jako argumentację podają fakt, że większość imprez organizowanych przez Ośrodek dotyczy wyłącznie tematyki żydowskiej” (ibidem, s. 265). Przypadek fundacji i ośrodka „Pogranicze” jest oczywiście bardzo specyficzny, a wspomniane tu postawy dość skrajne, ale wydają się one wskazywać na dyskutowane wcześniej słabości dyskursu pograniczny

w wielu kontekstach, w jakich pojawia się on współcześnie. Szczególnie zwróciłbym tu uwagę na wspomniany problem niechęci do odnoszenia się do istniejących realnie napięć i konfliktów interesów w regionach. Drugim problemem jest wzmiankowane już relatywne ignorowanie problematyki interakcji elit peryferyjnych z elitami wyższych szczebli. Na niedocenianie tego kluczowego czynnika definiującego status elit peryferyjnych i mechanizmy ich reprodukcji oraz funkcjonowania wskazywałem już w moich wcześniejszych pracach (Zarycki 2009). Także inni autorzy zwracali już uwagę na istotną rolę powiązań elit peryferyjnych z ośrodkami wyższych szczebli (Kuus 2007) oraz na problemy związane z odwoływaniem się przez elity peryferyjne do dyskursów zaczerpniętych z ośrodków centralnych. W tym kontekście przywołać można Juraja Buzalkę i jego wizję „europeizacji” jako narzucania lokalnym społecznościom nowych wzorców „tolerancji” tworzących zapotrzebowanie na zewnątrznie szkolonych jej „nauczycieli” oraz formatujących lokalne kultury jako produkty rynkowe. Proces ten wiąże się według Buzalki, który zajmuje się głównie pograniczem polsko-ukraińskim, z ignorowaniem tradycyjnych wzorców chłopskiej tolerancji i wzorców współżycia obejmujących m.in. wzajemną pomoc i wyrażanie szacunku wobec odrębnych kultur ponad podziałami wyznaniowymi i narodowymi (Buzalka 2008).

Współczesny dyskurs pograniczy mógłby więc być, jak się wydaje, rozpatrywany także jako jedna z nowych form legitymizacji uprzywilejowanej symbolicznie roli wybranych frakcji elit. W kontekście środkowoeuropejskim chodziłoby zwłaszcza o elity inteligentnie tradycyjnie aspirujące do roli interpretatorów świata kulturowego i kluczowych pośredników w przenoszeniu na grunt lokalny światowych trendów intelektualnych i ideologicznych. Dziś to właśnie w dużym stopniu elity szeroko rozumianej inteligencji stają się zwykle głównymi teoretykami pograniczności i wskazują praktyczne drogi realizacji jej ideałów. To oni dają jej prawomocne wykładnie i są w stanie zbierać największe symboliczne, ale i wymierne profity z budowy wizji regionów i miejsc w kategoriach pograniczy. Dyskurs pograniczny jest bowiem dziś także elementem ideologicznej podstawy systemu dystrybucji istotnych środków w ramach takich działań publicznych, jak rozwój regionalny i lokalny czy rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Posługiwanie się nim zapewnia więc możliwość skutecznego włączenia się w sieci społeczne dające dostęp

do istotnych zasobów materialnych i symbolicznych. Jak jednak sugerowałem powyżej, może on być również postrzegany w pewnych swoich formach i ich użyciach jako mniej lub bardziej mimowolnie maskujący znaczną część relacji władzy między centrami a peryferiami. Z punktu widzenia podejścia krytycznego można się więc zastanawiać, czy nie wpisuje się on w niektórych swoich przejawach w to, co Loïc Wacquant określił mianem „fałszywej myśli krytycznej, przez którą, pod ukryciem pozornie postępowych tropów celebrujących «podmiot», «tożsamość», «wielokulturowość», «różnorodność» i «globalizację», zaprasza nas do podania się siłom tego świata, a w szczególności siłom rynkowym” (Wacquant 2004, s. 99). Można się jednocześnie zastanawiać, czy kulturowa idealizacja pograniczy nie stymuluje zapomnienia o mechanizmach uzależniających regiony peryferyjne od centralnych. Czy celebrowanie kulturowych ideałów nie powoduje, że niedostrzegane pozostają niekiedy kulturowe realia, a przede wszystkim ich polityczne i ekonomiczne uwarunkowania? Dyskurs pograniczny wydaje się bowiem niekiedy okazywać narzędziem budowy normatywnych wizji nie zawsze ułatwiających zdystansowany ogląd realiów społecznych peryferii, a jego adaptacje na peryferiach mogą być także rozpatrywane jako próba dostosowania się do dominujących struktur zależności przez elity peryferyjne lokujące się w roli pośredników pomiędzy centrami a peryferiami.

Bibliografia

- Babiński G. (1997). *Pogranicze polsko-ukraińskie: etniczność, zróżnicowanie religijne, tożsamość*. Kraków: Nomos.
- Bakuła B. (2006). „Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)”, *Teksty Drugie*, nr 6.
- Bassin M. (1993). „Turner, Solov’ev, and the «Frontier Hypothesis»: The nationalist signification of open spaces”, *The Journal of Modern History*, nr 65.
- Beauvois D. (1994). „Mit «kresów wschodnich», czyli jak mu położyć kres”, w: W. Wrzesiński (red.), *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Best U. (2007). *Transgression as a Rule. German-Polish Cross-border Cooperation, Border Discourse and EU-enlargement*. Berlin: LIT Verlag.
- Bourdieu P. (2001). *Acts of Resistance. Against the New Myths of Our Time*. Cambridge: Polity.

- Buzalka J. (2008). „Europeanisation and post-peasant populism in Eastern Europe”, *Europe-Asia Studies*, nr 60.
- Duszak A., Fairclough N. (red.) (2008). *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Kraków: Universitas.
- Gąsior-Niemiec A. (2008). „Nowy regionalizm w Europie. Zarys problematyki”, w: P. Jakubowska, A. Kukliński, P. Żuber (red.), *Problematyka przyszłości regionów. W poszukiwaniu nowego paradygmatu*. Warszawa: Ministerstwo Rozwoju Regionalnego.
- Gurdała M. (2005). „Instytucja społeczno-kulturalna na pograniczu z perspektywy społeczności lokalnej”, w: J. Kurczewska, H. Bojar (red.), *Granice na pograniczach: z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*. Warszawa: Wydawnictwo IFIS PAN.
- Hryniewicz J. (2008). „Regiony ideologiczne w Polsce i w Niemczech. Zarys procesów długiego trwania”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 3(33).
- Kaczmarek R. (2010). „Województwo śląskie – szanse dla regionu historycznego pogranicza w XX wieku”, *Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa*, nr 1.
- Kasperski E. (2007). „Dyskurs kresowy. Kryteria, własności, funkcje”, w: K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozaryn (red.), *Kresy – dekonstrukcja*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Kempny M. (2005). „Granice wspólnot i «pogranicze» tożsamości”, w: J. Kurczewska, H. Bojar (red.), *Granice na pograniczach: z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*. Warszawa: Wydawnictwo IFIS PAN.
- Kraszewska J. (2008). „Pogranicze – przestrzeń wyboru”, *Sprawy Narodowościowe*, nr 33.
- Kurcz Z. (2005). *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurczewska J. (2005). „Granica niejedno ma imię. Trzy podejścia teoretyczne”, w: J. Kurczewska, H. Bojar (red.), *Granice na pograniczach: z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski*. Warszawa: Wydawnictwo IFIS PAN.
- Kurczewska J., Bojar H. (2002). *Konsekwencje wprowadzenia układu z Schengen. Wyniki badań społeczności pogranicza wschodniego*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Kuus M. (2007). *Geopolitics Reframed: Security and Identity in Europe's Eastern Enlargement*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Ó Tuathail G. (1996). *Critical Geopolitics. The Politics of Writing Global Space*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Perzanowski A. (red.) (2005). *Centrum na peryferiach: monografia społeczności lokalnej Ejszyszek i okolic na Wileńszczyźnie*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

- Rokkan S. (1975). „Dimensions of state formation and nation-building: A possible paradigm for research on variations within Europe”, w: C. Tilly (red.), *The Formation of States in Western Europe*. Princeton: Princeton University Press.
- Rokkan S. (1980). „Territories, centres, and peripheries: Toward a geoethnic-geoeconomic-geopolitical model of differentiation within Western Europe”, w: J. Gottmann (red.), *Centre and Periphery. Spatial Variations in Politics*. Beverly Hills – London: Sage.
- Sadowski A. (2009). „Tożsamość miasta jako kapitał kulturowy”, w: U. Abłażewicz-Górnicka, K. Krzysztofek, R. Oryszczyszyn, A. Sadowski (red.), *Kapitały społeczne i kulturowe miast środkowoeuropejskich i wschodnioeuropejskich pograniczy*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Said E.W. (1991). *Orientalizm*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Siisiäinen M. (2000). *Two Concepts of Social Capital: Bourdieu vs. Putnam*. ISTR Fourth International Conference „The Third Sector: For What and for Whom?”. Trinity College, Dublin, Ireland.
- Stypułkowski W. (2011). „Wschodnia granica Polski szansą czy barierą rozwoju w świetle badań statystycznych ruchu granicznego”. Referat przedstawiony na III Międzynarodowej Konferencji „Węzeł Gordyjski Rozwoju Polski Wschodniej” w Kazimierzu Dolnym, 19–20 maja 2011 r.
- Suchocka R. (2005). „Tożsamość i obywatelstwo w warunkach pogranicza”, w: Ż. Leszkowicz-Baczyńska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Nowe pogranicza? Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe*.
- Szwed R. (2010). „Kultura i tożsamość wschodniego pogranicza Polski”, *Sprawy Narodowościowe*, nr 36.
- Świątkowski Z. (2005). „Klimat innowacyjny pogranicza”, w: Ż. Leszkowicz-Baczyńska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Nowe pogranicza? Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe*.
- Turner F.J. (1893). *The Significance of the Frontier in American History*. Report of the American Historical Association.
- Wacquant L.J.D. (2004). „Critical thought as solvent of Doxa”, *Constellations*, nr 11.
- Woroniecka G. (2003). „Etniczność z perspektywy hegemonii politycznej: polityki państwowe a treść pojęcia”, w: M. Kempny, G. Woroniecka (red.), *Wymiary globalizacji kulturowej. Wyzwania badawcze*. Olsztyn: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii.
- Zarycki T. (2007). „Interdyscyplinarny model stosunków centro-peryferyjnych. Propozycje teoretyczne”, *Studia Regionalne i Lokalne*, nr 1(27).
- Zarycki T. (2009). *Peryferie. Nowe ujęcia relacji centro-peryferyjnych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.